

MARSZ W TVP INFO, CZYLI PORTKI HAMLETA

Sztuki wizualne to dziś nie kwestia oka, warsztatu artysty i estetyki, lecz interpretacji. Plastikowy chojak udający palmę albo tandetną tęczę wokół rusztowania ustawia się w centrum stolicy dla cwaniackiego bajeru, któremu strach się oprzeć.

Banalna tęcza, poziomem kreacji wyrosła jakby z umysłu przedszkolaka, miała być nawet umajona plastikowym kwieciem. W upadlaniu publicznego smaku i szastaniu społecznym groszem może być niejedno, jeszcze głębsze dno, ale jeśli tak, to znaczy, że Warszawa nie podniesie się z kompleksu śmiesznej prowincji i spirali absurdalnych wydatków.

Despekt, jaki znów spotkał tęczy kicz, chętnie uznałabym za kolejny, widowiskowy happening artystyczny. Gdy wspomnę człowieczynek kultywującego publicznie seksualne ocieractwo o rzeźby sakralne, wyznam jednak, że zbyt mało było w nim obrazoburczości, która nobilituje szmirę na współczesną sztukę. Podkreślam – w sztuce jest mi naprawdę obojętna domniemana orientacja seksualna Michelangela czy Leonarda.

Święto Niepodległości, z przyczyn zdrowotnych, spędziłam przed telewizorem. W związku z czym nurtuje mnie pytanie, czy ktoś jeszcze w TVP panuje nad sztuką przekazu? Na Marsz Niepodległości do stolicy zjechało kilkadziesiąt tysięcy narodu. W TVP Info wiele godzin transmitowano wyłącznie obrazy opieszałych, policyjnych legii i dalekich planów pustych placów.

Z bliska nie ujrzałam kilku nawet twarzy pochodu, który tworzyły niesłychane masy. Ani jednej rodziny, osoby, nikogo. Nie usłyszałam wywiadu, ni przemówienia. Kilkudziesięciotysięczny tłum dla TVP Info był niewidzialną marą. Tłuszczą, w najlepszym przypadku wyposażoną wyłącznie w plecy. Choć obraz to więcej niż tysiące słów, zupełnie jakby telewizja była radiem, ze studia lało się gładzenie na tematy ogólne.

Na miniaturze obrazu transmisji dymiły za to race. Emocje rozgrzewał zrazu incydent z uliczki Księdza Skorupki. Mam nadzieję, że tylko mnie się wydawało, iż czający się tam funkcjonariusze kopią zapalone race butami pod parkujące auta oraz czekają na rezultat gry między bandytami z dachu a grupą odwetowców. Z podobną skutecznością zastępy policji broniły chyba tyłów rosyjskiej ambasady. Nie dziwię się oburzeniu Rosjan na tę nieudolność.

Jeśli zaś chodzi o wzniesienie skandalu międzynarodowego, to telewizja świetnie wywiązała się z roli ucznia skarżypyty, który biegnie z radością i ogłasza pani w te pędy, co kto zmalował. Cały świat musiał potępić cywilne straże marszu. Jakby profesjonalna, państwowa policja sobie radziła.

Dzięki tym ulicznym szachmatom jest o czym rozprawiać. Każda, średnio przebiegła morderczyni niemowląt na pewno już wie, że jeszcze z miesiąc nie ma co pchać się na afisz. Media, kompulsywnie i z satysfakcją głupiego, puszczają w świat filmy i zdjęcia pożaru

budki z dykty w efektownych ujęciach, jakby było czym się chwalić. Może w idiotycznym celu ogłoszenia własnej bujdy, że wszyscy Polacy chcieli poniżyć Rosjan. Ktoś się dziwi na reakcję Moskwy w tej sytuacji? Tam nie pieści się polityków, którzy propagują uosobienie ojczyzny jako brzydkiej i złej panny do bicia.

Głupota i nieodpowiedzialność stawiania w mediach zgubnych dla państwa akcentów całej imprezy są nie do wybaczenia. Takie incydenty powinno się przecież tonować. Nakazywałyby to nawet kultura, względ na sąsiadów. Dyplomacja na pewno poradziłaby sobie lepiej bez nadmiernego nagłaśniania zajścia. Żadnej ze stron nie przynosi ono splendoru poza Kraśką w roli naczelnego inkwizytora upatrzonych winowajców. Czy jednak jest dopuszczalne, żeby media podgrzewały temat na szkodę naszych międzynarodowych stosunków?

Prezydent miasta ostrzegła podobno przed trudnym odcinkiem trasy. Czy udzieliła wytycznych policji i straży miejskiej? Kilkurzędowy szpaler funkcjonariuszy powinien stać murem wokół ambasady. Nie do wiary, że mogło tego zabraknąć. Chętnie obejrzałabym też w telewizji migawki ze scen ujęcia w trybie gwałtownym „alternatywnej młodzieży”- jak kwiecieście nazywano w TVP Info chuliganów z pustostanu przy ulicy Księdza Skorupki. Nie wątpię, że ich zgarnięto, a kary za bandycki napad (butelki z benzyną) będą nieuchronne i dotkliwe. Wierzę, że pani prezydent z odrazą odrzuci wniosek o przyznanie jawnym, faszystowskim bojówkarzom prawa dzierżawy nieruchomości.

I szkoda, że na temat monumentalnego marszu dostaliśmy w TVP Info zamiast szekspirowskiego spektaklu w rodzaju „Snu nocy letniej” coś jakby epepeję na temat portek Hamleta. Banialuki na tle pustych kulis, korytarzy i dalekich odgłosów ze sceny, której aktorów nikt do samego końca nie ujrzał na oczy.

Tak myślałam, obierając jabłka do ciasta. Jeszcze moment i placek będzie gotowy. Może nawet zrobię mu zdjęcie. Szarlotce, nie zawartości kubła na śmieci, do którego wyrzuciłam obierzyny, pestki i ogonki.

WYKORZYSTANO: RZECZPOSPOLITA